



Ad vocem rozczarowania doznali go obecnie nasi władcy miejscowi, którzy zdawna nie pamiętają, aby tak mało car przywiózł z sobą nominacji na dworskie urzędy, orderów i... rubli. Nagrody dla nich za ich gorliwość wypadły dość smutnie i na ten polu przeto przyjazd cara zacyznął się deceptacją.

Car nie powrócił już do Warszawy, ale okrąży ją tylko linia obwodowa, udając się z powrotem; tymczasem zabawia się polowaniami w najciszejszym maleńkim kółku. Ze tu już nie będzie, o tem świadczą cały legion wyścieszonych z wzięcia prewencyjnie aresztowanych na czas jego pobytu. Podczas zjazdu skierniewickiego aresztowa o i tam również za różne drobne nierozważności paszportowe przejeżdżających z Łodzi kupców, co może być moralnym komentarzem do tego łaskawego usposobienia, jakie car względem nas, wedle wersji moskiewskich dzienników, miał objawić.

W ogóle do boku jego dopuszczani są z Polaków ci tylko, których czysto dworski charakter nie pozwala dopuszczać żadnych pod tym względem illuzji, nikt z notabliw polskich nie był do niego wyzywany, co jest najlepszym dowodem, że na najmniejszej względem nas nie zanoszą się zmiany, że nie szukają bynajmniej z nami jakiegobądź zgody, jakiegobądź zbliżenia.

Ze skierniewickiego zjazdu to tylko jest stanowczo pewnem, że podpisywano na nim jakiś dokument, układ, będący jego owocem, jakkolwiek niektóre organa próbowały i temu przeciwić, starając się zjazd ten zredukować do aktu grzeczności monarchszej i stwierdzenia poprzednio jakoby zawartych już układów. Jakiej wszakże ów akt dyplomatyczny jest doniosłości i wagi, to nam dopiero czas wykaże zdofa, a może i czas niedługi.

### Angielskie siły morskie

Przed kilkoma dniami pojawił się w *Pall-Mall-Gazette* artykuł z zapytaniem: „Jak w rzeczywistości przedstawia się potęga morska Anglii“, a w tem samym piśmie odpowiada na to „człowiek, który zna sprawę“ długim artykułem na ctery zespalty, który kończy następującym stwierdzeniem:

1. Zwiększenie ryzyka. Nasze ryzyko wojenne od roku 1868 do 1869 nadzwyczajnie się zwiększyło. Inne mocarstwa pomnożyły wydatki na marynarkę o 40 proc. Ludność nasza zwiększyła się o 16, handel o 40, bogactwo o 40, marynarka o 30 procent, a posiadłości nasze bardzo znacznie się rozszerzyły. A jednak wobec tej zwiększonej odpowiedzialności i rosnącego niebezpieczeństwa, wydatki na marynarkę się zmniejszyły. Abyby podnieść je do względnej wysokości, powinny być podwyższone o 4 miliony funtów szterlingów rocznie, a nawet i wtedy nie odpowiadałyby w zupełności zwiększonemu ryzyku.

2. Okręty pancerne. Dalecy od tego, abyśmy mogli udowodnić, że w uzbrojeniu, działach i szybkości naszych statków posiadamy „niezłomną przewagę“, co do okrętów pancernych mało wyprzedziliśmy Francję, ustępujemy zaś Francji co do starości naszych okrętów i dział, a co do uzbrojenia i chyłości naszych okrętów jesteśmy mniej więcej na równi z Francją. Z tego powodu budżet nasz na budowę okrętów powinien być rocznie najmniej o milion funtów szterl. podwyższony.

3. Budowa okrętów pancernych. W dwóch latach Francja będzie posiadała więcej od nas okrętów pancernych drugiej klasy, a co do okrętów pierwszej klasy także zmniejszy się nasza przewaga.

4. Reparacje. Zwracając większą uwagę na budowę okrętów w mactozem traktujemy reparaacje starych, tak że zaledwie połowa naszych pancerników zdolna jest do boju.

5. Działa. Co do kalibru i sily stoją one obecnie niżej od francuzkich i włoskich. Nie mamy ani jednego pancernika w służbie, który byłby uzbrojony nowymi działami odtłocowymi.

6. Stacje zagraniczne. Na wypadek nagłej wojny Francja ma w Chinach lepsze okręty wojenne, niż Anglia. Pancerniki w Chili są silniejsze, aniżeli nasze krążowniki na oceanie Spokojnym. Nowa brazylijska flota pancerna mogłaby naszą południowo-amerykańską eskadrę zmieścić z powierzchnią morza. Na innych stacjach posiadamy lepsze okręty od jakichkolwiek, któreby przeciw nam występować mogły.

7. Protekcja naszej marynarki. Jest ona niedostateczna. Mamy broń 19.000 okrętów kupieckich rozrzuconych po całym świecie, a na ten cel mamy tylko 24 niepancernych okrętów o chyłości 14 węzłów.

8. Składy węgla i stacje telegraficzne. Krążownik nieprzyjacielski mógłby w każdej chwili bezkarnie zniszczyć składy węgla w Hongkong, Singapore, Bombaju, Kap, na wyspie Ascension, św. Helenie, Mauritius, St. George Sound, Fidzi i Vancouvers Island, które są prawie bezbronne.

9. Doki. Mamy ośm stacyj zagranicznych i cztery doki. W całym Indjach niema ani jednego doka, w którym pancernik mógłby naprawić, a chociaż w Hongkong jest już dok w budowie, to okręt gdyby uległ uszkodzeniu, musiałby być posłany do naprawy do Sydney, lub też do Malty.

10. Obrona krajowych portów. W całym położonem królestwie tylko dwa porty mają stosowną obronę, a bardzo ważne porty handlowe nie posiadają ani jednej łodzi torpedowej.

11. Personal floty. Nie posiadamy dostatecznej liczby wyćwiczonych ludzi, aby w razie wojny opatrzyć naszą flotę odpowiednią załogą nie ruszając rezerwy, a ta rezerwa jest znowu o połowę mniejsza od francuzkiej.

12. Łodzie torpedowe. Abyśmy mogli stawić czoło naszym współzawodnikom, należałoby natychmiast zbudować sto łodzi torpedowych.

W końcu zapewnia autor, że dane jego oparte są na najlepszych danych i przychodzi do konkluzji, że obecnie przewaga Anglii na morzu prawie zupełnie już istnieje przestała. Zajmującym jest to przyznanie się do niemożności w chwili, gdy wszystkie mocarstwa łączą się, aby zniacząc ostatecznie przewagę Anglii i gdy polityka kolonialna na pierwszy plan wysunięta została.

### Książę Kutuzów w „Kurjerze Russkim“ o sprawie polskiej.

Kiedyś, że trzy miesiące temu, pisząc na tem miejscu o działalności organów prasy moskiewskiej, jatrzącęj stosunki polsko-moskiewskie, wyrażiliśmy stanowcze przekonanie, że takie same głosy oburzenia i potępienia, jakie roz-

legała się dziś ze strony polskiej względem tej działalności, jutro odezwą się ze strony moskiewskiej, odezwać się muszą. Patrzymy w tej chwili, dzięki niespodzianym uroczystościom, które odbyły się tylko co w Warszawie i Skierniewicach, na spełnienie tej przepowiedni. Opinia publiczna odwracać się zaczyna z obrzydzeniem od tych szalbierzy pióra, w wielu pismach moskiewskich pojawiają się artykuły, karzące ich niegodną działalność. Dziś nadeszły z Moskwy numer *Russkij Kurjer* w obzernym artykule wymierza zastrzeżenia plagi *Moskiewskim Wiedomościom* z powodu artykułu ich „O polskiej sprawie“. Jest to drugi z kolei artykuł *Rus. Kur.* w materji tak blisko nas obchodzącej, i dlatego podajemy go w głównejszych ustępach:

„Stronnie pojednania polsko moskiewskiego nie mogli nie zwrócić uwagi i nie ocenić jak należy postawy zachowanej przez ludność stolicy polskiej i przyjęcie okazane Najdotlejszym podróżnym, oraz wielokrotnie wyrażonego przez Najj. państwa zadowolenia i przychylności ku wszystkim warstwom tejże ludności, spotykającym ich uroczystości.

„W chwilach tych uroczystych widzied należy coś innego, niż poprostu uzrządzenie losu, niż pewien szereg formalności i etykiety. Jest to zadatek przyszłej polityki moskiewskiej co do Polski i zarazem zachęta ku podaniu sobie dłoni przez dwa pokrewne narody, przetrwanie żyć w ścisłym ze sobą związku pod bokiem coraz silniej napierającego germanizmu.

„Solenne przyjęcia najjaśniejszych państw nie ustają do tej pory. Zaczawszy od powitania przez mieszkańców Warszawy, którzy odarowali chleb i sól i uszyli z ust cesarza słowa „rad jestem że się znajduję tutaj“, to jest w sercu kraju polskiego i pośród ludności polskiej, skończywszy na powitaniu wójtów w Skierniewicach, wszystkie stany i warstwy ludności królestwa Polskiego witały i przyjmowały swego cesarza i króla tak, jak witały go i przyjmują w rdzennej Moskwie. I tłumy mieszkańców Warszawy wznoszących na cześć jego okrzyki, i ucząca się młodzież, która w osobach gimnazjalistów przeprowadza na najwyższym przeglądzie wojsk następcę tronu okrzykami „hurra“, i spotkanie urzędzone przez wychowanki instytutu Maryjskiego — wszystko świadczy, że nie tylko dorosłe, ale i podrastające pokolenie polskie niegorzej od moskiewskiego umie witać i przyjmować swego monarchę. Jednem słowem przyjęcie okazane najjaśniejszym państwu w sercu polskiej ziemi, nie różni się ani serdecznością ani ciepłem od przyjęcia, jakiego cesarz doznaje w sercu moskiewskiej ziemi — w Moskwie.

„Kiedy zatem w Moskwie takie powitania i przyjęcia bywają tómaczone jako objawy niezachwianej wierności i poświęcenia dla monarchy, byłoby rzeczą dziwną, bezasadną i niesprawiedliwą, nie tómaczyć tak samo powitań i przyjęcia, okazanych przez ludność polską. Boć chyba nie przygotował tego wszystkiego nikt z jakiegobądź rozkazu, wbrew woli i swobodnego usposobienia polskiego społeczeństwa!

„Ze tak jest, świadczą i słowa najprzewielebniejszego Leucuzja, wyrzeczone do najjaśniejszych państw. „Miliony twoich podanych, mówią ten dostojnik, oddane są tobie i gotowe życie poświęcić ku spełnieniu twojej woli“, i dalej wspomniawszy o ludziach „niegodnych nazwy synów ojczyzny, hańbiących się czynami przeciwnymi przysiędze“, dodał: „ale cóż oni znaczą w tej masie ogromnej ludności!“ A potem jeszcze zakończył temi słowy: „Niechże spadnie wzrok twój miłośnicy na nas oddanych tobie w całości, niechaj powiększy radość naszą z twojego przybycia.“

„Jakoż widzimy, że najwyśi podróżni takim właśnie wzrokiem poglądają na ludność Warszawy, i że ze swej strony oddanej sobie społeczności polskiej i arystokracji okazują miłośniczą ufnosć, znajdując się na balu u warszawskiego generała gubernatora pośród arystokracji polskiej, miłośnicwie przyjmując słowa przedstawicieli miasta, wśród których czytaliśmy nazwiska i przedstawicieli polskiego duchowieństwa katolickiego i polskich dam i szlachty polskiej i wszystkich stanów. Liczne oznaki zaszczytne, udzielone tymże przedstawicielom, położyły ostateczną pieczęć na tym akcie przyjazdu Najjaśniejszych państw do królestwa Polskiego i świadczą o uczuciach współzawodniczości, sprawiedliwości i zaufania, jakie mają Najjaśniejsi państwo dla oddanego im godnego społeczeństwa polskiego.

„Dla każdego zatem obdarzonego taktem politycznym i zdolnością kombinowania na przyszłość, wszystko stanowi oczywista wskazówka, że idea moskiewsko-polskiego pojednania nie tylko nie została oddana do archiwum — ale przeciwnie jest żywa i przejawia się w postaci wzajemnego zaufania, które dziś między cesarzem i jego rządem z jednej strony, a wszystkiemi stanami ludności polskiej z drugiej stało się faktem spełnionym.

„Pokazuje się jednak, że idea usiłowania nawet, dążyć do pojednania, ma otwartego wroga w *Moskiewskich Wiedomościach* W nr. 243. pismo to stara się najpierw wyłożyć „dobrym ludzom“, co to jest „polska sprawa“ i powiada, że to nie zachowanie własnej narodowości, ale zabór cudzych, przez szlachtę, w celu przysposobienia sobie z Moskali i Litwinów bycia, że to jest spisek, do którego szlachta dąży fałszem, podstępem, zdradą, buntem“ itd.

„W tem wszystkim — mówi dalej *Rus. Kurjer* — nie ma oczywiście nic nowego z punktu widzenia *Mosk. Wied.* Gazeta żyje widocznie jeszcze w atmosferze ostatniego powstania i przypomina sobie sensację i powodzenie, jakie w ówczesnej mętnej wodzie miały jej słowa, pragnąc widocznie powtórzyć i dzisiaj nawet ten sam manewr.

„Oburzająca jednak jest rzeczka, że ta praktyka dzieje się nie w chwili wrzących walk z polską ziemią, ale w epoce zupełnego pokoju, w takiej chwili, kiedy pojawienie się cesarza wśród szlachty polskiej i miłośnicie, pełne zaufania postępowanie jego względem polskiej arystokracji, odejmują wszelki grunt i sens gadaniom autora powyższego listu, uważającego się wygłaszać je i dziś, jak gdyby nie nie zaszło.

„Nie poprzestawszy atoli na ogólnem oszczerstwie pod adresem polskiej szlachty i arystokracji, *Mosk. Wied.* usiłują nastroszyć społeczeństwo moskiewskie, a może i rząd Galicji, będącą rzekomą „cytadela“, z której przewodzić polskiej sprawie prowadzą swe podkopki (!) przy pomocy obecnych biskupów, którzy, niestety, stali się znowu więźniem w kraju zachodnim“.

„Nienki i łatwowierni mogą istotnie przeszczerzyć się temi słowami, wyrzeczone z powodu mowy hr. Dzeduszyckiego. Ludzie poważni jednak i niezależni dojrzą w nich tylko podstępny manewr, usiłujący uogólnić fakt laźny ku krzywdzie Polski moskiewskiej za to, co czyni polska galicyjska partja w rachunkach

swych z Austrią. Obrawszy sobie tak fałszywy punkt wyjścia *Mosk. Wied.*, dochodzą też i do równie fałszywych wywodów. Jakoż istotnie tylko fałsz w tych wywodach widzimy. Najpierwszym fałszem jest upatrywanie w słowach hr. Dzeduszyckiego *profession de foi* wszystkich patriotów polskich nie tylko w Galicji, ale i w Królestwie.

„W każdym narodzie i w każdym stronnictwie ludzie rozmaitych frakcji i temperamentów nawet wypowiadają rozmaite mowy, których niepodobna brać za *mot d'ord* e i nie tylko narodu całego, ale nawet stronnictwa, może frakcji załedwie. Dlatego obwiniać o słowa hr. Dzeduszyckiego cały naród polski, jest rzeczą równie głupią, jak naprzykład artykuły *Mosk. Wied.* o Polakach i Polsce kłaść na barki społeczeństwa moskiewskiego...  
„Ale w tem wszystkim co *Mosk. Wied.* mówią, byłoby wiele komizmu, gdyby jednocześnie nie podnosiło tu głowy szczególne zachowanie wobec rządu moskiewskiego, będącego dziś względem polskiego narodu nie stroną wujającą, ale raczej opiekunem tego narodu, pod egidą ogólnego prawa państwowego i współczesnej polityki rządowej, w której program wchodzi jak widzimy ustanowienie i spokojnego i harmonijnego, a opartego na wzajemnem poważaniu *modus vivendi* i z polskim katolicyzmem i z polskim rozumym patriotyzmem. Car moskiewski odwiedza stolicę polską, doznaje uroczystego przyjęcia i miłośnicie zachowuje się względem ludności polskiej, to jest względem polskich patriotów, b. Polaków, którzy nie byliby patriotami, prawie nie ma, a pan Katków jakby urągając rządowi moskiewskiemu, woła: „Nie masz pojednania między tą partją a Moskwą. Wszelkie ustępstwo względem niej, byłoby wielkim błędem ludzradła!“  
„Za pozwoleniem, ale czy w takich okrzykach p. Katkova podnoszonych dzisiaj, nie należałoby widzieć dążności anti-rządowej?“  
Taki jest w głównych ustępach artykułu *Russkij Kurjer*. Autorem jego podpisaniem całem nazwiskiem jest Piotr książę Kutuzów.  
Noweje Wremia i inne pisma tegoż zakroju rzuciły na niego gromy i kławy i za to jego wrzekome polonofilstwo zrobiły go nieomal zdracją stanu.

Z Warszawy donoszą do *Dz. Pozn.*: „Dnia 19. bm. pułkownik żandarmerji Skorogoworów aresztował w Wiesznie w pow. siedleckim syna administratora majoratu Tadeusza Danysz, poddanego pruskiego z ks. Poznańskiego. Aresztowanie w tych dniach z Paryża, gdzie bawił kilka miesięcy. Znalaziono przy nim 6 blankietów paszportowych zagranicznych. Przyczyna aresztowania jest podejrzenie, że Danysz należy do partji socjalistycznej. Tegoż dnia kapitan Kostienko we wsi Patrykozy w powiecie sokołowskim, aresztował syna właściciela tegoż majątku p. Kozłowskiego, który jednocześnie z Danyszem powrócił z Paryża. Aresztowanych odwieziono do Siedlec a ztąd w sobotę odstawiono ich do Warszawy.

Z rozporządzenia Apuchina uczniowie wszystkich zakładów naukowych, a więc i studenci uniwersytetu, obowiązani są po godzinie 6. wieczorem znajdować się w swoich mieszkaniach. Drakoński ten ukaz powiada, iż tylko za pozwoleniem władzy po za tą godziną wolno będzie studentom pokazywać się na ulicach. Bez zezwolenia władzy spotykanych na ulicy policja notować będzie nazwiska, a wykraczający podlegną surowej karze. Rozporządzenie to jest czemś tak nowym i tak niesłychanym, iż chyba szalenie, w jaki sposób Apuchin ignorowany podczas pobytu cara, da się ono wytłómaczyć. W każdym razie fakt pozostaje, a biedna młodzież warszawska po całodziennej ścieżce w murach szkolnych, nie będzie mieć prawa odechnąć po za szkołą inem powietrzem, jak tylko własnych mieszkań, zamienionych w koszary.

Wiadomo, że komisarze właścicińscy podburzali w Polsce lud przeciw właścicielom większych posiadłości, i że w ogóle moskiewskie władze patrzyły przez palce na komunistyczne zachcianki chłopów. Obecnie rząd moskiewski zwrócił uwagę, jak niebezpiecznym jest podburzanie instynktów ludowych, i choć dosyć późno przyszedł jednak do przekonania, że potężną włośnością w ich napaszcach — to znaczny pracować dla nihilistów. Następujący okólnik jest najlepszym dowodem pożądanego zwrotu:

„W ostatnich czasach w generał-gubernatorstwie kijowskiem zdarzały się często samowolne przywłaszczania cudzych gruntów przez włościan. Otwarte napaszc na lasy i pola sąsiednich właścicieli ziemskich doszły do takiego stopnia zachwalstwa, że wypadado nieraz w celu pokrośnienia ich i skarcenia uciekać się do użycia sily zbrojnej. Nieporządki te i gwałtowne zamachy na własność prywatną, użca leżnie od energicznych rozporządzeń administracyjnych, skłoniły p. ministra sprawiedliwości do wydania na przedstawienie naczelnika kraju okólnika, zalecającego sędzom pokoju naukowcom i ilu możności na miejscu wypadku zastawienie skarg wnoszonych przez obywateli ziemskich na gwałty włościańskie, jak bo wiem doświadczeni przesyłają, napastnicy uważają wszelką zwłokę za pomyślną dla swych rozszczeń wskazówek, powolność zaś w docho dzeniu krzywd zadanych własności prywatnej, w oczach nieoświeconego tłumu wydaje się być zachęta i aprobacją ze strony władz sądowych rzekomego odwiecznego prawa włościan do całej ziemi, państwo moskiewskie stanowiącej. Wielki czas, aby upamiętniane zostały ciemne tłumy i aby usznana przez prawo za nietykalną własność prywatną, otoczona została faktycznem poznanowaniem. Wśród liberalnych okrzyków i chłopotliwych (narodniczeskawo) pobłażliwości, straciłszy z uwagi jedną z głównejszych przyczyn ruiny własności ziemskiej i napadku rolnictwa. Niepodobna zwlekać dalej i czekać się ostatecznego upadku racjonalnej uprawy i współczesnego panowania ciemnoty i wyuzdanej swawoli na zwaliskach porządku i nauki.“

Niestety, okólnik ten stosuje się tylko do gubernji kijowskiej, a nie do Królestwa, gdzie właśnie najwięcej dokazywały komisarze włościańscy, którzy chcieli zapomoc chłopów zniszczyć wielką własność, jako niebezpieczną dla rządu. Dlategoż ów okólnik nie ma obowiązujący w Kongresówce? Czy takie protegowanie jednych, a wydawanie na pastwę drugich ma być owym krokiem ku „prymireniu“, o którym rozpisuje się *Nowoje Wremia*?

### Ziemie polskie.

Z Warszawy donoszą do *Dz. Pozn.*: „Dnia 19. bm. pułkownik żandarmerji Skorogoworów aresztował w Wiesznie w pow. siedleckim syna administratora majoratu Tadeusza Danysz, poddanego pruskiego z ks. Poznańskiego. Aresztowanie w tych dniach z Paryża, gdzie bawił kilka miesięcy. Znalaziono przy nim 6 blankietów paszportowych zagranicznych. Przyczyna aresztowania jest podejrzenie, że Danysz należy do partji socjalistycznej. Tegoż dnia kapitan Kostienko we wsi Patrykozy w powiecie sokołowskim, aresztował syna właściciela tegoż majątku p. Kozłowskiego, który jednocześnie z Danyszem powrócił z Paryża. Aresztowanych odwieziono do Siedlec a ztąd w sobotę odstawiono ich do Warszawy.

Z rozporządzenia Apuchina uczniowie wszystkich zakładów naukowych, a więc i studenci uniwersytetu, obowiązani są po godzinie 6. wieczorem znajdować się w swoich mieszkaniach. Drakoński ten ukaz powiada, iż tylko za pozwoleniem władzy po za tą godziną wolno będzie studentom pokazywać się na ulicach. Bez zezwolenia władzy spotykanych na ulicy policja notować będzie nazwiska, a wykraczający podlegną surowej karze. Rozporządzenie to jest czemś tak nowym i tak niesłychanym, iż chyba szalenie, w jaki sposób Apuchin ignorowany podczas pobytu cara, da się ono wytłómaczyć. W każdym razie fakt pozostaje, a biedna młodzież warszawska po całodziennej ścieżce w murach szkolnych, nie będzie mieć prawa odechnąć po za szkołą inem powietrzem, jak tylko własnych mieszkań, zamienionych w koszary.

Wiadomo, że komisarze właścicińscy podburzali w Polsce lud przeciw właścicielom większych posiadłości, i że w ogóle moskiewskie władze patrzyły przez palce na komunistyczne zachcianki chłopów. Obecnie rząd moskiewski zwrócił uwagę, jak niebezpiecznym jest podburzanie instynktów ludowych, i choć dosyć późno przyszedł jednak do przekonania, że potężną włośnością w ich napaszcach — to znaczny pracować dla nihilistów. Następujący okólnik jest najlepszym dowodem pożądanego zwrotu:

„W ostatnich czasach w generał-gubernatorstwie kijowskiem zdarzały się często samowolne przywłaszczania cudzych gruntów przez włościan. Otwarte napaszc na lasy i pola sąsiednich właścicieli ziemskich doszły do takiego stopnia zachwalstwa, że wypadado nieraz w celu pokrośnienia ich i skarcenia uciekać się do użycia sily zbrojnej. Nieporządki te i gwałtowne zamachy na własność prywatną, użca leżnie od energicznych rozporządzeń administracyjnych, skłoniły p. ministra sprawiedliwości do wydania na przedstawienie naczelnika kraju okólnika, zalecającego sędzom pokoju naukowcom i ilu możności na miejscu wypadku zastawienie skarg wnoszonych przez obywateli ziemskich na gwałty włościańskie, jak bo wiem doświadczeni przesyłają, napastnicy uważają wszelką zwłokę za pomyślną dla swych rozszczeń wskazówek, powolność zaś w docho dzeniu krzywd zadanych własności prywatnej, w oczach nieoświeconego tłumu wydaje się być zachęta i aprobacją ze strony władz sądowych rzekomego odwiecznego prawa włościan do całej ziemi, państwo moskiewskie stanowiącej. Wielki czas, aby upamiętniane zostały ciemne tłumy i aby usznana przez prawo za nietykalną własność prywatną, otoczona została faktycznem poznanowaniem. Wśród liberalnych okrzyków i chłopotliwych (narodniczeskawo) pobłażliwości, straciłszy z uwagi jedną z głównejszych przyczyn ruiny własności ziemskiej i napadku rolnictwa. Niepodobna zwlekać dalej i czekać się ostatecznego upadku racjonalnej uprawy i współczesnego panowania ciemnoty i wyuzdanej swawoli na zwaliskach porządku i nauki.“

Niestety, okólnik ten stosuje się tylko do gubernji kijowskiej, a nie do Królestwa, gdzie właśnie najwięcej dokazywały komisarze włościańscy, którzy chcieli zapomoc chłopów zniszczyć wielką własność, jako niebezpieczną dla rządu. Dlategoż ów okólnik nie ma obowiązujący w Kongresówce? Czy takie protegowanie jednych, a wydawanie na pastwę drugich ma być owym krokiem ku „prymireniu“, o którym rozpisuje się *Nowoje Wremia*?

### Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 26 Września.

Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był przeważnie pochmurny, wieczorem niebo się wyjaśniało, po północy powstała mgła, która się rano zmogła. Najwyższa temperatura dnia wczorajszego była 14<sup>o</sup>, najniższa w nocy 8<sup>o</sup> C.

Przy wietrze przeważnie zachodnim i temperaturze niższej od średniej września, przeważanie pochmurno, powietrze wilgotne, pogoda niepewna.

Teatr. Dzisiaj w piątek dnia 26 b. m.: „Zięć pana Polier“, komedia w 3 aktach (Emila Angier i Juljusa Sandeau, i „Pożycz mi śmiech“, komedia w 2 ak. M. Desvallieres.

Jutro w sobotę d. 27. b. m. po raz pierwszy: „Pierścień rodzinny“ (Gillette de Narbonne), opera komyczna w 3 ak. pp. Chivot i Druu. Muzyka Edmunda Andran. W głównych partjach wystąpią panie: Boussaj i Kasprowiezowa, oraz pp. Skalski, Kiezman, Fontana, Florjański i inni. Opera ta jest obecnie przedstawianą z wielkiem powodzeniem w Paryżu.

Wczorajsza recepcja u pp. namiestnikostwa wypadła jak zwykło w tak gościnnym domu, nader świetnie. Mniej tym razem rozesłano zaproszeń, jak bywało dawniej, więc wkrętek tego, choć rojno było i gwaro w obryzmim, wspaniale odnowionym salonie recepcyjnym, to jednak nie było ślaku.

Ogniskiem zgromadzenia było dość liczne grono dam, obejmujące najznakomitsze uroda, nazwiskiem lud prymitalni towarzyskiemi przedstawicielki dystygowanego towarzystwa lwowskiego. Blaski, jeneraloja i najwyżsi dostojnicy cywilni, publicznie wraz z gronem panów, w bardzo liczny zgromadzonych komplecie, stanowili różnobarwne tło tego świętego zebrania. Okolo północy rant skończył się.

Korespondent gazety *Russkiej Jewrej* donosi z Mińska o rozporządzeniu Rady miejskiej w celu wykorzenia ciągłych podpałów i pożarów. Rada, w skład której wchodzi kilkunastu izraelitów, postanowiła aresztować i wysiedlać przymusowo wszystkich żydów, niemających paszportów i bez sztetego zajęcia. Wskutek tego 14. sierpnia wtrącono do więzienia miejscowego do 40 osób, a w ich liczbie „stareów szgrzybiatych i wielu właścicieli domów.“ Oszkunkwie Rady izraelicki, pozostali głuchymi na wszystkie prośby, dopiero rabinowi miejscowemu udało się właścicieli domów uwolnić i położyć kres tej obławie. Tak brzmi doniesienie *Rus. Jewreja*; pragnęlibyśmy wysłuchać i *altera pars*.

Z Kijowa piszą do *Kraju*: „Wypadkiem zajmującym i niepokojącym naszą opinię publiczną w obecnej chwili, jest zniknięcie bez wieści p. Doppelmaira; wobec tego zeszły na drugi plan i cholera, i klasyczne dla naszego zakątko kunoikradztwo i pożary, i zastój w handlu, i nawet sama sprawa korostyszevska, wraz z listem prawosławnych mieszczan“ Korostyszewa, ogłoszonym w *Kijewlaninie*, którzy, bardziej katolicy od smych katolików, uskarżają się, że im zabrano proboszcza katolickiego. Doppelmair dźwigał na barkach swoich całe brzemie zaufania publicznego, niema bowiem ważniejszego przedsiębiorstwa w okolicy, stowarzyszenia, gdzieby on nie był dyrektorem, prezesem, agentem; niepospolite wykształcenie i szerokie stosunki z osobami różnych warstw społecznych, czyniły go wszędzie pożądanym i pożytecznym, a stał on tak wysoko, iż zdaniem niektórych, mógł już tylko upaść. Czy upadł — niewiadomo, lecz zniknął tak, iż wszelkie poszukiwania spełżyły na niczem, a żadne przypuszczenia nie znajdują podstaw faktycznych. Wszystkie kasy i księgi jemu powierzone, okazały się w porządku i tylko Towarzystwo żeglugi parowej na Dnieprze weszło ze skargą do prokuratorji o nieporozumienie w rachunkach z powodu braku 58.000 rub., co wobec dochodów p. D. i kredytu, jakim się cieszył, usawa wszelkie podejrzenia“.

Wypadkiem zgromadzenia było dość liczne grono dam, obejmujące najznakomitsze uroda, nazwiskiem lud prymitalni towarzyskiemi przedstawicielki dystygowanego towarzystwa lwowskiego. Blaski, jeneraloja i najwyżsi dostojnicy cywilni, publicznie wraz z gronem panów, w bardzo liczny zgromadzonych komplecie, stanowili różnobarwne tło tego świętego zebrania. Okolo północy rant skończył się.

Z kasylni miejskiej. Wydział kasylni za-wiadania pp. eszoaków, że w myśl §. 26. statutu

zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie na dzień 10. października b. r. (w piątek) odbyć się mające w sali kasylniowej o godzinie 8. wieczorem. Porządek dzienny ogłoszony jest w lokaln kasylnym.

\* Z Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu wybrano 12 członków do Rady nadzorczej miejsc. muzeum przemysłowego. Dla pogorzolów w Kolażyczach uchwalono 50 zł. Zakładowi grucha-niemych wyassegnowano subwencję na r. 1884 w kwocie 1000 zł i dziesięć stów drzewa, wreszcie uchwalono zakupno 23 sągi gruntu z realności p. Ludniewskiego na Rusach, po 6 zł. za sąsęd, celem uregulowania tej niley.

Na galerjach w sali ratuszowej było mnóstwo handelesów, którzy spodziewali się, iż w ich sprawie będzie wniesiona jakaś interpelacja — ale daremnie.

\* Kradzież. Wczoraj wieczorem między godziną 7. a 9. skradziono ze zamkniętego pomieszkan a pod l. 26 przy ulicy Kazimierzowskiej panu S. K. złoty zegarek remontoir o 15 rubinach, znaczony na kopercie l. 944, wraz z łańcuszkiem złotym i medalionem w łącznej wartości 180 zł.

Dalej skradziono gotówką 50 zł., 3 kroszule, zarzątkę szmową i 2 par spodni z monogramem S. H. wartości 50 zł.

\* Przemyskle Towarzystwo dramatyczne. W sali Towarzystwa „Pod Opatrznością“ na uroczesnie zjazdu Towarzystwa leśnego galicyjskiego w sobotę dnia 27. września 1884 przedstawili komedje w 4 ak aktach wierszem Aleksandra hr. Fredry „Zemsta“.

\* Karty wpława do szkoły dla sług dostać można we wszystkich księgarniach za cenę 1 ent. Nadmieniamy się nato, iż odtąd tylko sługi zapoatrzone w te karty, a podpisane przez słuśobdawców, sąpisywane będą do szkoły.

\* Stacja telegrafu w Szostawicy otwarta przez czas sezonu kąpielowego, zozaczaj z dnem 25. b. r. zamknięta.

\* Wycieczka artystyczna. Znani artyści malarza Tadeusza Rybko-wski i Wł. Szerner, wraz z p. Tadeuszem Barczem rzeźbiarzem, zaproszeni przez obywatela Wł. Przybysławskiego, udali się w zakły płątek na artystyczną wycieczkę ze Lwowa do Halleza, a ztąd statkiem po Dniestrze aż do Zaleszycy. Powrót nastąpił na przez Bnkwinę. Spodziewać się można, iż talentowani artyści z wycieczki tej zbiorą bogaty materiał do dalszych tyte ocenionych prac.

\* Podwójny kwartet męskiego chóru śpiewackiego „Lutnia“ Towarzystwa klasycznego się u nas niesłychanym powodzeniem, wybiera się na kilku występów do Warszawy.

\* Kofomyja dnia 25. września. Wczoraj zrezygnował z burmistrzostwa dr. M. Trautenberg. Jak słychać radni katolicy chcą go upraszać, by nadal pozostał.

\* Wpisy słuchaców d. c. k. szkoły politechnicznej w Lwowie na r. szk. 1884/85, rozpoczną się dnia 1. października r. b. i trwać będą po dzień 14. października r. b.

\* Z Przemyslan. Wszyscy członkowie Rady powiatowej tuteskiej, wybrani z własności większej, złożyli mandaty, z powodu iż prezesem jej został wybrany p. Treter.

\* Z Towarzystwa „Rodzina“. Dziś przed południem (26 b. m.) była u J.E. p. ministra dr. Ziemiakowskiego, deputacja centralnego Zarządu Tow. „Rodziny“, złożona z pp. Bolesława Mikulińskiego, Jana Zółkiewskiego i Zenona Bawicz Rojka, w celu złożenia podziękowania za dotychczasowe popieranie celów Tow., jak niemniej aby zaprosił J.E. na członka wspierającego. Pan minister przyjął deputację nader łaskawie, zapewnił Tow. swoją opiekę i wpisał się własnoręcznie na listę stałych członków wspierających.

\* O lwowskiej policji. Aby z wczorajszej wzmianki o naszej policji mylnie nie rozumiano, że na miasto Lwów jest tylko 32 policjantów, dodajemy, że wymieniona tam liczba 32 policjantów, nie jest sumą sily straży bezpieczeństwa na cały Lwów. Zestęp policjantów składa się z 170 głów, ale tylko 32 policjantów pełni służbę dalenną rzeczowicy.

\* Pojedynek. Sezon ogórkowy minął, powoli zaczynamy się mniej nudzić a więcej bawić. Pojedynki, który także jest dla niektórych pewnego rodzaju zabawą, kwitnie jak wiemy w tej porze, a zupełnie rozkwita w karnawale.

Pierwszy pojedynk w tym sezonie miał miejsce onegdaj w Lwowie między dwoma właścicielami dóbr ziemskich, żonatyimi, mieszwicie między p. C. i p. W.

Wybrano broń... palasze. Starcie było dość ostre i... skuteczne, gdyż p. W. otrzymał dwa cęcia w pierś, zaś p. C. ma rozpalaną twarz. Cęcie było prowadzone na głowę, nakłodziło zaś nos i cęść twarzy. Rana jednak nie jest niebezpieczną, chociaż dość... bolesną. Powód pojedynka nie jest nam wiadomy, jednak sądzić można, że poza palaszami i cęciami nie stała... kobieta.

\* Polak w Japonii. Między służbą ministra apolskiego, który niedawno przejeżdżał przez Warszawę, znajdował się Polak, Michał Budnicki, rodem z Galicji, jako dozorca odzieży dośnikowej. Przed dwadzieścia laty emigrował on z kraju, i po rozmaitych tragicznych awanturach, osiadł w Japonii. Mimo tego, że żyje tak dluo w oddaleniu od kraju, rodzinnej mowy nie zapomniął.

\* Zalesienia w Karpatach. Dnia 2. października b. r. przyjeżdża do Galicji minister rolnictwa Falkenhayn, w celu swiadczenia Karpat. Mianowicie chodzi mu o sbadanie, gdzie należałoby podjąć zalesienia gór w celu ochrony źródeł. Towarzystwo węg. będąc od Żywca do Krylowa, komisarz lasowy pan Nowicki; od Krylowa do Baligródu, komisarz lasowy p. Holowkiewicz; od Baligródu w Skowicie komisarz lasowy p. Loebel. Minister wyprosił sobie wszelkie owoje i stanie 1. października w Żywcu.



